

Ponad 1,3 mln osób zabitych w wojnie z terroryzmem

10 kwietnia 2015

Międzynarodowe stowarzyszenie organizacji medycznych opublikowało opracowanie konkludujące, że w prowadzonych przez USA wojnach w Iraku, Afganistanie i Pakistanie zginęło ponad 1,3 mln ludzi.

Laureat Pokojowej Nagrody Nobla Lekarze Przeciw Wojnie Nuklearnej (IPPNW), wraz z Lekarzami na Rzecz Odpowiedzialności Społecznej i Lekarzami na Rzecz Globalnego Przetrwania, opublikowali raport zatytułowany „Liczba ofiar śmiertelnych. Dane liczbowe o stratach w ludziach po 10 latach ‘wojny z terroryzmem’”. W badaniu zajmowano się zgonami, których bezpośrednią bądź pośrednią przyczyną była ponad dekada prowadzonych przez USA wojen w trzech krajach: Iraku, Afganistanie i Pakistanie, choć nie wliczono zgonów z innych krajów zaatakowanych przez amerykańskie i sojusznicze siły zbrojne, w tym Jemenu, Somalii, Libii i Syrii.

W opracowaniu zauważono, że podczas gdy Stany Zjednoczone uważnie monitorują dane liczbowe o stratach w ludziach w siłach sprzymierzonych – 4804 zgony koalicjantów w Iraku, 3485 w Afganistanie – liczba cywilów i bojowników zabitych przez USA i ich sojuszników jest „oficjalnie ignorowana”.

Dochodzenie IPPNW, którego źródłem były dokładnie przeszukane rezultaty badań i danych, opublikowanych przez organizacje ONZ, agencje rządowe i organizacje pozarządowe, zakończyło się wnioskiem, że trwające wojny „bezpośrednio lub pośrednio zabiły około 1 miliona osób w Iraku, 220 tys. w Afganistanie i 80 tys. w Pakistanie”.

„Liczba ta jest około 10 razy wyższa niż liczba, jakiej świadoma jest opinia publiczna, eksperci i decydenci”, napisali autorzy badania. „A są to tylko ostrożne szacunki.

Całkowita liczba zgonów w tych trzech krajach... może przekraczać 2 mln”.

Badanie wymienia również inne próby, podjęte w celu uzyskania dokładnej liczby ofiar amerykańskich wojen, a wśród nich są:

Badanie z Lancet z 2006 roku, uważane za najbardziej drobiazgowo z przeprowadzonych w tamtym czasie dochodzeń w sprawie ilości irackich ofiar. Badacze oszacowali, że w okresie od marca 2003 do czerwca 2006 roku zginęło 655 tysięcy Irakijczyków. Uzyskane wyniki zostały opublikowane w czasopiśmie Lancet, jednym z najbardziej prestiżowych czasopism medycznych na świecie.

Badanie ORB International z 2008 roku: londyńska agencja sondażowa ORB International opublikowała wyniki sondażu, szacując ilość ofiar śmiertelnych w Iraku na ponad 1 milion, choć podobnie jak w przypadku badania Lancet, wyniki były mocno krytykowane, nawet przez inne grupy, zbierające dane o ofiarach.

Badanie PLOS z 2013 roku: Czasopismo medyczne PLOS oszacowało liczbę Irakijczyków zabitych od 2003 do 2011 roku na ponad 500 tysięcy. Autorzy badania przyjęli ostrożne podejście, żeby zapobiec ewentualnej krytyce stosowanej przez nich metodologii.

Licznik Irackich Ciał: Iraq Body Count [IBC, projekt prowadzony od 2003 roku przez grupę ochotników] zarejestrowany w Wielkiej Brytanii. Najbardziej ostrożne szacunki liczby Irakijczyków zabitych w czasie trwania amerykańskiej inwazji i okupacji i tak podają sześciocyfrową liczbę ofiar śmiertelnych; IBC doliczył się 108 tys. irackich cywilów zabitych w okresie amerykańskich działań, od marca 2003 do końca 2011 roku. Iraq Body Count szacuje, że od rozpoczęcia amerykańskiej inwazji 211 tys. Irakijczyków zginęło gwałtowną śmiercią.

Stwierdzenie IPPNW, że USA „oficjalnie ignorują” liczbę

cywilów i żołnierzy zabitych przez swoje wojska jest tylko częściowo prawdziwe. Choć generał Tommy Franks, który dowodził amerykańską inwazją na Irak, powiedział: „nie liczymy ofiar”, utajnione amerykańskie dokumenty, które wyciekły dzięki WikiLeaks, ujawniły, że wbrew publicznym wypowiedziom urzędnicy amerykańscy prowadzą taką ewidencję i doliczyli się 109 032 Irakijczyków zabitych w latach 2004-2009. Większością ofiar byli niewinni cywile.

W 2005 roku – nieco ponad dwa i pół roku od rozpoczęcia wojny – prezydent George W. Bush powiedział, że zabito 30 tys. Irakijczyków. To rzadki przypadek, kiedy amerykański lider potwierdza śmiertelne konsekwencje swoich działań.

„Pragnienie rządów, by ukryć pełny obraz i koszt interwencji zbrojnych oraz wojen, nie jest niczym nowym” – pisze amerykański lekarz Robert M. Gould w przedmowie publikacji. „Dla Stanów Zjednoczonych historia wojny w Wietnamie jest symbolem. Ogromna cena, jaką zapłaciła Azja Południowo-Wschodnia – w tym liczba ofiar, szacowana na co najmniej dwa miliony wietnamskich cywilów, oraz długotrwałe skutki zdrowotne i środowiskowe po użyciu herbicydów, takich jak Agent Orange – wciąż nie jest w pełni znana większości Amerykanów”.

Podobnie jak fakt, że od końca II wojny światowej siły militarne Stanów Zjednoczonych zabiły więcej niewinnych cywilów niż wojska któregośkolwiek innego kraju – niewygodna to prawda dla narodu, którego mieszkańcy w zdecydowanej większości uważają się za wyzwolicieli, nawet kiedy ich rząd wspiera niezliczoną ilość brutalnych dyktatur – część z nich ludobójczych – na całym świecie i obala demokratycznie wybrane rządy, uważane za niepożądane przez Waszyngton i elitarne interesy amerykańskie, głównie wszelkiego rodzaju korporacje.

„Ten brak potwierdzenia z naszej strony jest nie tyle niedopatrzaniem, co raczej zwyczajem, egotyczną reakcją na okropności wojny i amerykańską tradycją od wielu

dziesięcioleci. Uważamy się za wielkoduszny i współczujący naród i często tacy jesteśmy” – napisał w 2012 roku John Tirman, dyrektor Centrum Studiów Międzynarodowych na Massachusetts Institute of Technology (MIT), w artykule dla Washington Post.

„Jednak jeśli chodzi o nasze wojny toczone za granicą, troska o ofiary ogranicza się do amerykańskich żołnierzy”, dodał. „Dlaczego my, Amerykanie, milczymy o głównych ofiarach naszych wojen? Istotną rolę odgrywa tu nasz własny wizerunek, stworzony na podstawie tego, co historyk kultury Richard Slotkin nazywa ‘mitem pogranicza’ – gdzie słuszną przemoc wykorzystywana jest do poskromienia lub unicestwienia dzikusów na każdym skrawku ziemi, który staramy się podbić. Przez setki lat mīt pogranicza był jednym z najsilniejszych narodowych przekonań Ameryki”.

Dziś Amerykanie zabijają jednakowo bojowników i cywilów na odległych pograniczach, w szerokim półksiężycu obejmującym muzułmańskie kraje od Somalii i Jemenu przez Syrię i Irak w dół do Afganistanu i Pakistanu, z siedzącym nerwowo w środku Iranem. W międzyczasie prezydent Barack Obama zabiega o prawo eskalowania amerykańskiego zaangażowania w wojnę z bojownikami Państwa Islamskiego – pomimo że istnieją, w większości ignorowane, wiarygodne raporty dotyczące ofiar wśród ludności cywilnej w tej wojnie – i wyłącza operacje w Syrii i w Iraku z bardziej rygorystycznej polityki zapobiegania śmierci cywilów podczas nalotów dronów.

Autorstwo: Brett Wilkins

Źródła oryginalne: [Digital Journal](#), [Sott.net](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)